

Test Franco Serblin LigneA. Ostatnie monitory Mistrza

Dodano: 1 stycznia 2017



Nasza ocena

Hi-End

10

*Te włoskie kolumny śpiewają!
Niesamowicie szczegółowe i
przejrzyste, a jednocześnie bardzo
muzyczne. Urzekają spokojem,
barwą i umiejętnością przekazania
olbrzymiej ilości informacji o muzyce.
Bardzo wciągające brzmienie.
Brakuje najniższego basu. Ale po co
on w minimonitorach?*

10

TEST / To będzie wyjątkowa recenzja, bo absolutnie wyjątkowe są głośniki, które trafiły na odłuch. I to z kilku względów: to ostatnie kolumny Franco Serblina, wyglądają jak żadne inne, a ich konstrukcja jest niespotykana. I wcześniej w Polsce nikt inny ich nie testował. Mam więc zaszczyt zaprezentować absolutnie pierwszy w naszym kraju test monitorów Franco Serblin LigneA.

Na wystawie Audio Video Show 2016 brzmienie tych nietuzinkowych zestawów grających z Jadisem i Revoxem na wielu słuchaczach zrobiło wielkie wrażenie. Dlatego w wielkim napięciu i z wielkimi oczekiwaniami przystępowałem do testu. Już samo rozpakowywanie tych głośników wywoływało emocje. Uświadomiłem sobie, że trzymam w rękach ostatnie dzieło Mistrza, wiedziałem, że Franco Serblin już nigdy kolumn nie zaprojektuje – włoski projektant zmarł w 2013 roku. Pracował nad nimi niemal do ostatnich dni swojego życia. Sam wymyślił ich ideę, niesamowity kształt, sam wybrał przetworniki do modyfikacji, parował je, sam prowadził odsłuchy na prototypach

w swojej sali odsłuchowej (nie wierzył w pomiary i bezechowe pokoje, ufał własnej wiedzy i wrażliwości).

Franco Serblin nie doczekał premiery Lignea, nie zobaczył nawet ostatecznej wersji handlowej swoich monitorów. Na szczęście jego zięć Massimiliano Favella, który prowadził z nim firmę, doprowadził rzecz do końca i na wystawie w Monachium w 2016 roku po raz pierwszy zaprezentowano niezwykle monitory Franco Serblin Lignea. Favella napisał z tej okazji: – *Na każdym z etapów prac nad najdrobniejszym szczegółem, zawsze podążałem ścieżką wyznaczoną przez Jego wskazówki i „modus operandi”. Dziś mogę stwierdzić, że wartość rzeczy wynika ze znaczenia, jakie im nadajemy. Wartością, jaką przypisuję projektowi Lignea jest głęboki szacunek, jakim zawsze darzyłem Franco.*



Test Franco Serblin Lignea. To głośniki wykonane z niesamowitą pieczołowitością. Po prostu piękne (fot. Franco Serblin)

Warto więc tylko przypomnieć, że Franco Serblin był jednym z największych twórców sprzętu audio w Europie, człowiekiem ucieleśniającym miłość do muzyki. Lekarz z wykształcenia, skrzypek i lutnik z zamiłowania, audiofil z powołania, ucieleśniał marzenia zdeklarowanego melomana. Był twórcą urządzeń zupełnie wyjątkowych, które sam traktował jako instrumenty muzyczne. W sposób niespotykany potrafił połączyć tradycję z nowoczesnością sięgając po sprawdzone metody budowy instrumentów lutniczych, jednocześnie korzystając z zaawansowanych technik współczesnej elektroniki. W 1983 roku powołał do życia Sonus Faber – firmę budującą głośniki, które do dziś uchodzą za kultowe. Nie tylko wspaniałe brzmiały (niektóre do dziś uważane są za wzorce monitorów), ale były również bezkompromisowo wykonane i bajecznie zaprojektowane.

“Te kolumny grają tak, jak wyglądają – przepięknie! Mają swoje wady, jak każde, nawet te najdroższe, ale po prostu urzekają harmonią, spokojem i ogromną muzykalnością”

Dla Serblina liczył się dźwięk a nie pieniądze, nie dążył do maksymalizacji zysków, chciał oczywiście zarabiać, ale nie kosztem jakości i kompromisów. Dlatego kiedy w 2007 roku firma trafiła w ręce dużej grupy finansowej nastawionej na wyciągnięcie z niej jak największych dochodów, Serblin postanowił odejść i założyć własną firmę sygnowaną własnym nazwiskiem. Prowadził ją z Massimiliano Favellą (prywatnie swoim zięciem), metalurgiem, który opracował specjalne **kable** ze stopu srebra i palladu w czasie, gdy Mistrz pracował jeszcze nad modelem Stradivari Homage w Sonus Faberze. Kable te są zresztą wykorzystywane we wszystkich modelach kolumn FS, a także można je kupić pod marką Yter. Franko Serblin zdążył dla własnej marki stworzyć trzy modele: podłogowe Ktema i dwa monitory – Accordo i Ligneia. Co będzie dalej z firmą? Massimiliano Favella zapewnia, że poprowadzi ją dalej.

Test Franco Serblin Ligneia – budowa

Ligneia to kolumny o bardzo wyrafinowanym kształcie i budowie. Zaczniemy od tego, że poziom ich wykonania jest obłędna. Spasowanie elementów, klasa forniru, lakier o wysokim połysku, jakość użytych podzespołów – to wszystko robi niesamowite wrażenie. Przyglądając się im z bliska wydawało mi się, że patrzę na jakieś cacuszko, kunsztowny bibelocik, a nie po prostu kolumny głośnikowe. Równie wielkie wrażenie robi projekt plastyczny tych kolumn, nie jesteśmy w stanie pomylić ich z żadnymi innymi.

We Franco Serblin Ligneia skrzynka głośnikowa zintegrowana jest z podstawką. Całość stendu przechodząca w przednią ścianę monitora przypomina kształtem lutnię i jest wykonana z jednego kawałka lipowego drewna. To specjalnie dobrane drewno, starannie przechowywane, sezonowane w suszarni w odpowiednich warunkach i obrabiane we własnej stolarni. Na froncie wyoblonej skrzynki zamontowano aluminiowy, barwiony na czarno panel przedni zawierający głośniki, do niego przytwierdzona jest zdejmowana maskownica z charakterystycznymi dla firmy sznureczkami. Na samym szczycie przedniego panelu umieszczono stalowe logo głośnika oddające kształt obudowy. Z polerowanego metalu są też krawędzie maskownicy. Te elementy nawiązują do podstawy, na które opierają się monitory.

Franco Serblin Ligneia są lekko odchylone do tyłu, aby więc były stabilne, trzeba było zaprojektować odpowiednie stopy. To stalowe, polerowane na wysoki połysk nogi w kształcie litery V. Przykręca się je do stendu za pomocą dwóch śrub. Do stóp wkręca się masywne kolce, które z kolei stawia się na równie solidnych, stalowych podkładkach.

Sama pomalowana na czarno komora, w której pracują głośniki, to jedna z największych tajemnic tych monitorów. Franco Serblin pracował nad nią razem z zaprzyjaźnionymi lutnikami – sam zresztą



Test Franco Serblin Lignea. Monitory, mimo swoich groźnie wyglądających parametrów, nie są specjalnie wybredne w stosunku do wzmacniaczy. Bardzo dobrze zagrały i z mocną lampą, i z końcówką w klasie A, i ze zintegrowanym wzmacniaczem tranzystorowym Haiku Audio (fot. wstereo.pl)

fascynował się budową instrumentów. Jej kształt przypomina pudło rezonansowe lutni, a zrobiona jest z kilku sklejonych ze sobą, odpowiednio ukształtowanych i przyciętych kawałków wysezonowanego drewna. Jej odpowiednia konstrukcja zapewnia doskonałą kontrolę nad rezonansami. W komorze umieszczono wylot otworu bas refleksu. Pod nim zamontowano pojedyncze, znakomitej jakości wtyki WBT.

Franco Serblin Lignea to prawdziwe minimonitory, użyto w nich więc po dwa małe przetworniki. Pochodzą od Seasal, ale nie są to głośniki katalogowe. Serblin zamawiał je pod kątem tych właśnie konstrukcji, są to więc drivery modyfikowane pod specyfikację projektanta. Głośnik średnio-niskotonowy to 110 mm przetwornik z powlekaną papierową membraną, głośnik wysokotonowy to z kolei 27 mm tekstylna kopułka. Pracuje ona w lekkim zagłębieniu imitującym tubkę. Warto dodać, że głośniki dobierał i odsłuchiwał sam Franco Serblin w swoim pokoju odsłuchowym. Nie do końca ufał samym parametrom i pomiarom w komorach bezdechowych, stroił swoje kolumny na słuch. Okablowanie wewnętrzne to oczywiście Yter.

Test Franco Serblin Lignea – brzmienie

Te kolumny grają tak, jak wyglądają – przepięknie! One śpiewają. Mają swoje wady, jak każde, nawet te najdroższe, ale po prostu urzekają harmonią, spokojem i ogromną muzykalnością. Ale nie jest to muzykalność rozumiana jako zamazanie konturów, ocieplenie czy brak wyrazistości. Jest wręcz odwrotnie: ogromna wyrazistość i bezpośredniość przekazu idzie tu w parze z ogromną wręcz przejrzystością, szczegółowością i bogactwem brzmienia. **Ale wszystko jest płynne, spójne i**

niewymuszone. Jakby przekazywanie muzyki przychodziło tym kolumnom z wielką łatwością i przyjemnością. I są bardzo chętne do współpracy z różnymi **wzmacniaczami**, byle w miarę mocnymi – świetnie grały i z lampową końcówką mocy Cary V12 R (z lampami KT 120), i z Passem XA.30.5 i z polską integrą Haiku Audio SOL III. Z każdym inaczej, ale z każdym równie dobrze.



Monitory Franco Serblin Ligneą przekazują – prócz tego co jest w niskim basie – przeogromną ilość informacji o muzyce. Jest takie oklepane audiofilskie powiedzenie o odnajdywaniu nowych dźwięków na znanych płytach. To oczywiście slogan, bo jeśli nie słyszymy jakiś dźwięków, to znaczy, że sprzęt jej po prostu ułomny. W tym stwierdzeniu chodzi o szczegóły barwowe, artykulacyjne, konturowe, o składowe dobrze znanych nut. I muszę przyznać, że na Serblinach parę razy udało mi się takie niespotykane bogactwo usłyszeć.

“Namacalność i bezpośredniość grania to kolejna mocna strona monitorów Franco Serblin Ligneą. I osiągnięto to bez przestrzennych sztuczek polegających na wypychaniu dźwięku do przodu”

Kiedy po wygrzaniu kolumn usiadłem do testowych odsłuchów, włączyłem doskonale mi znaną płytę Tori Amos „Strange Little Girls”. I przesłuchałem ją od początku do końca zauroczony, dawno nie zabrzmiała u mnie tak kolorowo, tak bogato, tak wciągająco. Dużo się na niej dzieje, utwory są bardzo różnie i bogato zaaranżowane z wykorzystaniem instrumentów akustycznych i elektroniki. I Franco Serblin Ligneą wszystko to doskonale pokazują. Szczególnie głos Tori Amos, którym tak zniewala, mienił się barwami, odcieniami, szczegółikami artykulacyjnymi. Wszystkie wibrata, młaśnięcia, zmiany rejestrów, wciąganie powietrza, barwy, przydechy podane były jak na tacy. Rewelacja. Franco Serblin Ligneą to świetne narzędzie do analizowania nagrań, wnikania w nie. **To taki muzyczny mikroskop, ale bardzo dziwny mikroskop – bo pokazujący jednocześnie każdy mikrodetal a i jednocześnie całość.** To wielka i rzadka sztuka. To taki dziwny rodzaj wyczynowości bez grama napinania się, wszystko z lekkością, płynnie i absolutnie swobodnie.



Jakość wykonania tych monitorów robi wrażenie. Charakterystyczne dla Franco Serblin sznurkowe maskownice (fot. wstereo.pl)

Te kolumny mają nieprawdopodobne umiejętności różnicowania dźwięków na każdym poziomie; barwowym, mikrodynamicznym, długości wybrzmień, głośności. I to w obrębie jednego nagrania. W utworach Radiohead niektóre dźwięki są matowe, inne błyszczące, suche i takie z wypełnieniem, pierwszoplanowe i z masą dźwiękowego mikroplanktonu poukrywanego w tłach, wyraźne i zamazane. Włoskie kolumny wszystkie je pokazują w naturalnym porządku, bez nerwowości, muzykalnie. Bo kontury poszczególnych nut – choć bardzo precyzyjne – to kreślone są nieco wyobloną kreską, aby uzyskać wrażenie płynności i spójności.

Haiku Audio Bright Mk 3. Test świetnego, niedrogiego polskiego wzmacniacza

Wróćmy do basu i równowagi tonalnej. Tak jak wspomniałem w kolumnach Franco Serblin Ligna nie ma najniższego basu, bo być go nie może; z tak małego głośniczka nie da się uzyskać zejścia

poniżej 50 Hz, firma sama podaje, że dolna granica do 58 Hz. Koniec i kropka. Nie należy więc spodziewać się, że Serbliny zejdą ekstremalnie nisko, zamruczą, czy uderzą nas basem. Ale na szczęście nie ma też częstego w przypadku minimonitorów zabiegu „basowego oszukiwania” polegającego na wyraźnym podbiciu najniższych częstotliwości przetwarzanych przez dany głośnik oraz niższej średnicy. Dlatego w pierwszym momencie słuchacz ma wrażenie, że nowe monitory Franco Serblina grają odrobinę szczytło, na przykład w porównaniu z Totemami czy Dynaudio. Nie trwa to jednak długo, szybko się przyzwyczajamy do takiej prezentacji i zaczynamy dostrzegać, że ten bas jest dobry, bardzo dobry. A w swojej klasie – świetny. To minimonitorowy bas bardzo wysokiej próby: szybki, gibki, żwawy. Doskonała kontrola tego pasma pozwala śledzić nawet zawile pasażę kontrabasistów i najbardziej zakręcone rockowe partie grane na przykład na war guitar na albumie Bończyk / Krzywański „Ideologia snu”. A jednocześnie zestawy w świetny sposób oddają fakturę basu, jego różnorodność, strukturę dźwięków i najdrobniejsze szczegóły związane z artykulacją. Oczywiście częściej będą się odzywały struny kontrabasu niż jego pudło. Słyszać w dostępnym zakresie absolutnie wszystko.



Test Franco Serblin Ligne. Przepięknie wypolerowane stalowe stopy (fot. wstereo.pl)

Test Audio Analogue Puccini Anniversary. Integra z Włoch

Paradoksalnie taka charakterystyka basu może mieć swoje dobre strony. Jakie? Otóż przy odtwarzaniu płyt nagranych z za dużym, przewalonym basem. Bez irytacji mogłem posłuchać kapitalnej płyty Agi Zaryan „Picking Up the Pieces”, w końcu kontrabas Dariusza Oleszkiewicza nie buczał, słysząc było jego strukturę, zróżnicowanie i detale artykulacji. Jednocześnie zadbano, by monitory Franco Serblin Ligne nie były suche i za lekkie brzmieniowo, basowe dźwięki mają dużą ilość masy i ciepła oraz wybrzmiewają dostatecznie długo, by dać muzyce niezbędną podstawę. Nie ma mowy o snuciu się czy przeciąganiu. Nie jest to oczywiście fundament przesadnie głęboki, ale do akustycznego jazzu, muzyki dawnej, kameralistyki, muzyki wokalne, folkowej czy nawet

spokojniejszego rocka i popu w zupełności wystarczający. Nie sędzę, by miłośnicy hip hopu czy masywnej, potężnej elektroniki byli potencjalnymi nabywcami tych kolumn.



Kształt przedniej ścianki i samej skrzynki przypomina lutnię. W projektowaniu głośników brali udział lutnicy (fot. wstereo.pl)

Przeciwniegi skraj pasma nie ma już problemów z rozciągnięciem. Wysokie tony nie są niczym ograniczone, ale jednocześnie podane są w sposób nadzwyczaj delikatny i subtelny. Góra brzmi nieco jak z głośnika wstęgowego, nie ma w niej ani grama nachalności, ostrości czy ofensywności, a jednocześnie jest bardzo wyraźna i obecna. Taka prezentacja wysokich tonów znakomicie współgra z charakterem basu, bo gdyby była ona choć odrobinę bardziej mocna i zaznaczona, wpłynęłoby to na zachwianie tonalnej równowagi, rozjaśnienie i zbytne odchudzenie przekazu.

Delikatny i subtelny sposób podania wysokich tonów nie znaczy jednak, że góra jest mało czytelna czy w jakikolwiek sposób ułomna. Jest błyszcząca i skrzęca się, bardzo sypka, separacja, na przykład wybrzmień talerzy perkusyjnych, robi wielkie wrażenie. Posłuchajcie najnowszej płyty gitarzysty Jokoba Bro „Streams”, na której cuda na perkusji wyczarowuje sam Joey Baron – to prawdziwe przeżycie. Jednocześnie w brzmieniu tego pasma jest bardzo dużo powietrza, pogłosowej aury i wybrzmień.

I teraz to, co między basem a sopranami – piękna, nasycona barwami i szczegółikami, o czym wspominałem wcześniej, średnica. Jest minimalnie, ale dosłownie minimalnie ocieplona i idealnie zszyta z basem, co powoduje, że nie odczuwamy szczupłości brzmienia związanej z

niedoborem najniższego skraju pasma.

Jednocześnie idealnie współgra z tonami wysokimi, tworząc z nimi kontinuum. Nie ma w niej nachalności, choć z powodu delikatności góry i ograniczenia niskiego basu wydaje się być lekko uprzywilejowana, choć nie ma mowy o zaburzeniu równowagi tonalnej. Jest po prostu najbardziej wyrazista i namacalna. I dobrze, bo to właśnie w średnicy zawsze dzieje się najwięcej.

A jeśli chodzi o namacalność i bezpośredniość grania, to kolejna mocna strona monitorów Franco Serblin Ligne. I osiągnięto to bez przestrzennych sztuczek polegających na wypychaniu dźwięku do przodu. Źródła pozorne są odpowiedniej wielkości i w odpowiednich proporcjach, bardzo obecne i przykuwające uwagę, bez dystansu i wstrzemięźliwości znanej np. z **Jean Marie Reynaud Euterpe Supreme (test tu)**. W czasie testów miałem kłopot, bo większość płyt musiałem przesłuchać przynajmniej do połowy. A to najlepiej świadczy o klasie tych kolumn.

Merging NADAC. Test referencyjnego DAC-a

Przestrzeń, tak jak już wspomniałem, jest bardzo ładnie wybudowana w głąb, pierwszy plan zaczyna się mniej więcej na linii głośników i muzyka swobodnie wybrzmiewa do tyłu. I co ważne, bez zawężania bazy stereo. Robi to kapitalne wrażenie dając słuchaczowi możliwość obcowania z muzyką absolutnie oderwaną od głośników, z wielką swobodą wypełniającą pokój odsłuchowy. Dźwięki są stabilne i precyzyjnie rozmieszczone, jest wokół nich sporo miejsca na wybrzmienia. Na scenie panuje ład i porządek, ale nie jest zimny „pruski ordnung” i zamykanie każdej nuty w osobnej bańce i separowanie od innych. One żyją razem, wpływają na siebie, współistnieją.



I na koniec słowo o dynamice. Franco Serblin Ligneą to minimonitory o bardzo wyrafinowanym dźwięku, trudno więc spodziewać się po nich tanich sztuczek. Nie hukną więc, nie powalą skałą brzmienia, nie wcisną w fotel dynamiką, jak duże podłogówki. Ale jestem pewny, że nie dla takich efektów ktoś kupi niewielkie monitory, nie do tego są stworzone. Choć nie grają wcale rachitycznie czy bez werwy. Mógł się o tym przekonać każdy, kto słuchał ich na Audio Video Show 2016, gdzie spokojnie wypełniły dźwiękiem niemały, na oko ponad 40-metrowy pokój. Otrzymuje dynamikę w skali makro dobrą jak na monitory niewielkich rozmiarów. Za to pod względem mikrodynamiczności nic tym głośnikom zarzucić nie można. Franco Serblin Ligneą grają bardzo żywo, z radością, doskonale różnicują nagrania pod względem mikrodynamicznym. Narastanie dźwięków jest szybkie, zwraca na siebie uwagę i daje dużo radości ze słuchania muzyki.

Podsumowanie

Wspaniale grające głośniki. Niesamowicie szczegółowe i przejrzyste, a jednocześnie bardzo muzyczne, bez grama kliniczności. Franco Serblin Ligneą urzekają spokojem grania, barwą i umiejętnością przekazania olbrzymiej ilości informacji o muzyce. Wspaniale zrównoważone, bez żadnych tanich efektów, a jednocześnie oferujące bardzo wciągające brzmienie. Brak najniższego basu i nieco ograniczona makrodynamika to cechy wszystkich niemal minimonitorów a nie ich wady. Nie są tanie, ale za tak wyrafinowany dźwięk trzeba właśnie tyle zapłacić. Albo więcej.

Maciej Stempurski, fot. wstereo.pl, Franco Serblin

Czytaj także:

Test Audio Academy Hyperion. Polskie kolumny czarują średnicą

Polk Audio Tsx550T. Test niedrogich amerykańskich podłogówek

System odsłuchowy

CD: BAT VK D5 SE

DAC: **Matrix Mini-i** + laptop z programem J River + odtwarzacz DVD Yamaha

Pre: pasywka Khozmo

Końcówka: **Pass XA 30.5**, Cary V12 R

Integra: Haiku Audio SOL III

Kolumny: Totem Model 1 Signature, ProAc Response One SC

Interkonekty: Fadel Art Reference 1, **Haiku Audio**, Mogami N III, DIY Arek 45

Kable głośnikowe: MIT MH 750

Sieciówki: Ansa Muluc i Imix, KBL Sound

Akcesoria: płyty granitowe i podstawki SoundCare SuperSpikes

Pokój częściowo zaadaptowany akustycznie

Monitory Franco Serblin Ligneą - Dystrybucja: Grobel Audio - Cena: ok. 19 000 zł

Dane techniczne

– Pasma przenoszenia: 58 Hz – 36 Khz

– Impedancja znamionowa: 8 Ω - Skuteczność: 83 dB/1W/1m

– Minimalna moc wzmacniacza: 20W/ kanał

– System: dwudrożny (dwugłośnikowy)-obudowa wolnostojąca, wentylowana o pojemności 4 lit.

– Głośniki: SEAS modyfikowane, średnio-niskotonowy 110mm, wysokotonowy 27 mm tekstylny impregnowany

– Zwrotnica: pierwszego rzędu, optymalizowana pod kątem precyzji lokalizacji i głębokości sceny dźwiękowej

– Obudowa: lite drewno LIME Wood – refrakcyjna komora głośnika minimalizująca rezonanse i fale

stojące

– Podstawa: szcztotkowana stal nierdzewna

– Wymiary: 50 cm × 29,5 cm × 105 cm Ciężar: 16 kg/para (bez opakowania)







